

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

PRĄD

Środa 30-go grudnia

No 33

Wzburzenie w Indjach

Po przyjeździe Gandiego. Walki w Peszawarze zyskuje na sile

LONDYN 29. 12. — W całych Indjach panuje niebywałe wzburzenie wywołane aresztowaniem szeregu przywódców hinduskiego ruchu niepodległościowego. Szczególniej wręcz nie wśród tłumów wzmogło się po aresztowaniu popularnego polityka hinduskiego Jawahar lara.

Jak donosi korespondent „United Press” z Peszawaru, w miejscowości Kohat doszło do gwałtownych rozruchów i starcia z policją angielską. Walki uliczne trwały długo i przybrały nader krwawy obrót. W pewnym momencie policja zmuszona była oddać szereg ostrych strzałów w przeszło dwutysięczny tłum. Liczba ofiar jest bardzo wielka, lecz na razie nieobliczona.

Równocześnie w wioskach okolicznych policja starła się z mieszkańcami przy czym padło trupem 11 ludzi, a rany odniosło kilku dziesięciu hindusów.

Wobec powyższych wypadków i nikłych wyników misji Gandiego, wszelkie uroczystości na jego cześć z okazji powrotu zostały odwołane, a zamiast tego projektowane jest ogłoszenie „dnia żałoby”. Sytuacja w Indjach jest naprężona, jak nigdy przedtem i zachodzi groźba licznych komplikacji politycznych, oraz dalszych rozruchów.

LONDYN 29. 12. — Według doniesień z Bombaju w związku z wydaniem przez rząd angielski zarządzeń doraznych w pięciu północnych okręgach Indji dokonano licznych aresztowań wśród członków komunistycznej organizacji t. zw. „czerwonych koszul”. Liczba aresztowanych wynosi około 500 osób. W Peszawarze doszło do starć pomiędzy policją i demonstrantami. Oddział konwojujący aresztowanych w pewnej chwili został zaatakowany przez tłum i musiał ukryć się w pobliskim budynku. Wskutek groźnej postawy tłumy policja uwolniła aresztowanych.

Prezydent kongresu wszechhinduskiego, Pandit Neruh, został aresztowany w chwili, kiedy udawał się z Allahabadu do Bombaju. Zamierzał on wziąć udział w posiedzeniu komitetu pracy kongresu hinduskiego. Wraz z Pandit Neruh został aresztowany jeden z wybitnych członków kongresu.

LONDYN 29. 12. — W Peszawar aresztowanych zostało 95 członków rozmaitych organizacji nielegalnych pod zarzutem zamiana

ogłoszenia niepodległości prowincji oraz wznowienia akcji nieposłuszeństwa cywilnego. Po zatem w pięciu okręgach na pograniczu północno - zachodnim aresztowano 186 członków organizacji t. zw. „Czerwonych koszul”. Wreszcie w Kohat aresztowano 200 uczestników zebrania „Czerwonych koszul” (organizacja komunistyczna).

LONDYN 29. 12. — Po przyjeździe do Bombaju. Gandi, odpocząwszy w domu przyjaciół, wziął udział w wiecu publicznym. Oświadczył, że Konferencja w Londynie nie dała wyników, wobec czego mieszkańcy Indji będą zmuszeni stosować w dalszym ciągu broń kotowarów angielskich oraz akcję nieposłuszeństwa.

Rezultat wiernej służby dla państwa

BERLIN, 29. 12. — Policja sowiecka aresztowała niedawno b. komisarza spraw zagranicznych Cziczera w jednym z zaułków stolicy sowieckiej w stanie nietrzeźwym. Ze strony urzędowej próbowano pierwotnie zaprzeczyć temu, ponieważ zatrzymanie b. komisarza spraw zagranicznych w stanie nietrzeźwym wywołałoby silne wrażenie w kółkach dyplomatycznych Moskwy. Obecnie jednak wiadomości te potwierdziły się w całej pełni.

Cziczera, popadłszy w niełaskę u Stalina, po utracie ostatnich oszczędności, znalazł się nagle w nędzy, bez skromnych nawet środków do życia. Odmówiono mu nawet udzielenia jakiegokolwiek skromnej pracy zarobkowej. Oddźwierni budynków państwowych otrzymali zakaz wpuszczania b. komisarza spraw zagranicznych, który wędrował z urzędu do urzędu w poszukiwaniu jakiegokolwiek pracy.

Cziczera rozgoryczony takim ustosunkowaniem się do niego władz sowieckich, zaczął szukać zapomnienia w alkoholu, stacząc się coraz niżej i obracając się wśród najniższych mętów stolicy sowieckiej. W ten sposób milicja sowiecka znalazła Cziczera w sytuacji wielce drażliwej dla b. dygnitarza sowieckiego.

Został on umieszczony w azylu dla bez-

Gandhi wzywa do spokoju zaznaczając, że wystąpienia zbrojne nie doprowadzą do uzyskania swobód.

Oprócz Gandiego przemawiali inni uczestnicy konferencji Okrągłego Stołu, wyrażając się mniej więcej w identyczny sposób.

W dniu wczorajszym w Peszawarze walki uliczne trwały. W miejscowości Kohat wystały na ulice oddziały „czerwonych koszul” przy czym tłum usiłował wtargnąć do koszar garnizonu brytyjskiego. Atak odparto przy pomocy kulomiotów. Jest dziesięciu zabitych i 20 rannych.

Również w Banu „czerwone koszule” zaatakowały wojsko angielskie, Cztery osoby są zabite, osiem rannych.

domnych, skąd ma być przewieziony na Krym. Przypomnieć należy, że obecny komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który w swoim czasie był zastępcą Cziczera należał do jego zdecydowanych wrogów i w znacznym stopniu przyczynił się do ustąpienia Cziczera ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych, a jednocześnie usposobił Stalina wrogo do Cziczera.

Znów walki w Chinach

LONDYN 29. 12. — Agencja Reutera donosi o krwawych walkach w prowincji Kwang - Tsi, gdzie wojska czerwone pod wodzą generała Fu - Czenga opanowały 60 powiatów.

Dziesięć pułków regularnych, wysłanych przez rząd centralny dało się przekupić i bez walki przeszło na stronę generała Fu - Czenga, który rozporządza wielkimi kapitałami. Nie jest wykluczone, że generał Fu - Czeng rozpocznie wkrótce z rządem nankińskim pertraktacje i jeżeli otrzyma stanowisko gubernatora prowincji, to przejdzie na stronę Nankinu.

Sprawa więźniów brzeskich

Głosy obrony

(46 dzień rozpraw — c. c.)

Wczorajszy dzień był wypełniony całkowicie przemówieniami obrońców oskarżonego Sawickiego.

Osk. Sawicki ma swą nieco odmienną pozycję w procesie. Z całokształtem sprawy „Centrolewu” jest on związany aż nadto mocno. Dlatego też inna rola przypadła i jego obrońcom, którzy musieli więcej, niż inni wchodzić często w drobne, partykularne sprawy wieców, na kresach wchodnich.

Zaznaczyć jednak należy, że zarówno mowa adw. Ujazdowskiego, jak i adw. Czernickiego, nie pozbawione były mocnych momentów.

PRZEMÓWIENIE ADW. UJAZDOWSKIEGO (ciąg dalszy.)

W dalszym ciągu adw. Ujazdowski odparł poszczególne punkty oskarżenia, dotyczące przemówień oskarżonego Sawickiego.

Ze wszystkich tych przemówień — mówi obrońca — można wypośredkować 5 zasadniczych tematów: 1) Obrona konstytucji i pouczanie o konieczności poszanowania prawa; 2) przykłady naruszania prawa i dobrych obyczajów przez sanację; 3) lekkomyślna godzina podarła sanacji groszem publicznym; 4) walka z komunizmem; 5) wezwanie do organizowania się i do solidarnego głosowania na Str. Chłopskie.

Wyrok historii

Mówca, nawijając do powiedzenia prok. Grabowskiego, oświadcza iż rozumie jego życzenie, aby proces brzeski jak najprędzej zaginął w niepamięci.

Oprócz wyroku sądowego — twierdzi adwokat — zapadnie jeszcze w przyszłości wyrok historii. Wyrok historii zaś rozważa nie tylko winę podsądnych, ale i rolę wszystkich czynników, które w procesie brały udział.

W wyrokach historii czasem prokuratora ma chlubną kartę, czasem zajmuje miejsce oskarżonych, czasem akt oskarżenia staje się tytułem do wdzięczności potomnych. W tym miejscu obrońca przypomina proces członków Tow. Patriotycznego, który toczył się od 10 kwietnia do 10 czerwca 1828 r. przed sądem sejmowym Królestwa Polskiego. Podsądni byli oskarżeni o usiłowanie zamachu stanu bez zmiany ustroju zasadniczego, czyli i przestępstwo podobne do przedmiotu sprawy niniejszej.

Prokurator z zamierzchniego stulecia

Oskarżał w tym procesie radca stanu Antoni Wyrzechowski. Uznał on za potrzebne przykazać potomnym swój akt oskarżenia w wydanej specjalnie broszurze p. t. „Głos Prokuratora Generalnego”.

Poszczególne ustępy tego przemówienia które cytuje obrońca — wskazują, iż oskarżyciel poczytywał za wielki grzech podsądnym ówczesnym — ich dążenie do niepodległości.

Panowie sędziowie! — mówi adwokat — akt oskarżenia przez polaka popierany — przed sądem polskim w historycznym procesie z przed stu lat jest dla nas dokumentem wstydu, wydaje się nam, że niemożliwe aby pisał to prokurator Polak. Wiemy jednak wszyscy z historii, że sąd sejmowy nie przeszedł po linii aktu oskarżenia i wszystkich oskarżonych z zarzutu art. 7 ówczesnego kodeksu karnego, t. j. od zbrodni stanu niewinnia.

Przeszedłszy jeszcze pokrótce kilka punktów uzasadnienia aktu oskarżenia — obrońca oświadcza, zwracając się do oskarżycieli:

dziwna analogja historii

„Panowie chcieliby aby lud polski nie interesował się zagadnieniami społecznymi i państwowymi, aby nie śmiał wypowiadać się o nich. To stanowisko pana prokuratora niezmiernie przypomina ukaz Katarzyny II z 1772 roku Ukaz ten jest znany, sądzę, panu prokuratorowi Rauzemu. Mówi o nim Kazimierz Waliszewski w swej książce, apoteozujące Katarzynę w dziale „polityka wewnętrzna”. Autor, zwolennik polityki Katarzyny II, rozdział ten dziwnym zbiegiem okoliczności rozpoczyna od słów któremi pan prokurator Rauze rozpoczął swe przemówienie: „Narody szczęśliwe nie mają historii”.

Przemówienie adw. Czernickiego

Po przerwie przewodniczący udzielił głosu drugiemu obrońcy osk. Sawickiego — adw. Czernickiemu.

Wysoki Sądzie! Pan prokurator, zaznaczając to, że ja brałem udział w organizowaniu zebrania dnia 14 września w Zamościu — zaznaczył, że zaciera się linja graniczna między ławą obrońców a oskarżonych. Rzeczywiście linja ta w niniejszym procesie się zaciera. Wspólne są tym dwóm ławom ideały — wspólne hasła. A ja, jako adwokat, mam prawo bronić ludzi — których ideały podziwiam. Niech pan prokurator wyciągnie z tego wnioski — i potraktuje mowę moją jako ostatnie słowo współoskarżonego. Ale wy panowie sędziowie ustosunkujcie się do tego prze mówienia — tak jak to nakazuje prawo.

Przeciwdziałanie zamachom

Adw. Czernicki mówi, że wierzy w niewinność oskarżonego Sawickiego. Zaznacza, że miał on wytoczonych 16 spraw karaych, z których wszystkie były umorzone lub kończyły się wyrokiem uniewinniającym.

Istotą tego procesu — mówi obrońca — jest pytanie, czy walka o praworządność jest czynem karygodnym. Czy karalnym jest organizowanie szerokich mas, celem przeciwdziałania zamachom?

Obrońca podnosi fakt, że w Polsce wbrew konstytucji — rozstrzyga wola jednego człowieka. Wola ta zaciężyła na pracach sejmu, gdyż jak się wyraził marsz. Piłsudski „nie dałem pracować 3 sejmom”. Wola ta sięga jeszcze dalej — ogarnęła nawet Najw. Izbę Kontroli. Gdy nominowano na prezesa tej instytucji — jen. Krzemińskiego „Gazeta Polska” pisała: „Jest to karny żołnierz marszałka Piłsudskiego”. Kontrola więc została postawiona na baczność, jak się wyraził obrońca.

Terror w Polsce

Mówca następnie przeszedł do omawiania faktów terroru w Polsce. Przytacza napas ci na śp. Dąbskiego, pogrom lokalny „Gazety Chłopskiej”, napad na dr. Wrone. Te akty terroru — mówi adwokat — wiązały się w jedną całość z metodami wyborczymi. Wybory te osiągnęły już nawet swoją smutną sławę.

Wreszcie były nieustanne groźby zamachu.

W tej sytuacji więc, jaka się wytworzyła w kraju — twierdzi adwokat — powstanie „Centrolewu” dla walki z tym stanem — było koniecznością.

Mówca opierając się na zdaniach szeregu uczonych, między innymi Jehringa — dowodzi, że walka o prawo jest koniecznością życiową.

Ci, którzy walczą o prawo są najlepszymi członkami społeczeństwa — mówi adwokat — i dlatego „najlepszymi” są ci którzy

siedzą na tej ławie oskarżonych. Nazwiska tych ludzi — zostaną na zawsze utrwalone w pamięci.

Program Stronnictwa Chłopskiego

W dalszym ciągu mówca bierze w obronę „stronnictwa polityczne” — twierdząc, że nieszczęściem kraju jest olbrzymia liczba t. zw. „bezpartyjnych” obywateli, którzy patrzą z daleka, jak się Polska buduje i zmagają.

Powołując się na program „Stronnictwa Chłopskiego”, mówca podnosi fakt, że o ile stronnictwa ludowe są obecnie usposobione „konserwatywnie” — gdyż dążą do zachowania zdobytych praw demokracji — o tyle „rewolucyjne hasła” wysuwane są przez elementy t. zw. „konserwatywne”.

Chodzi o odpowiedź

Panowie Sędziowie! Sprawa oskarżonych mówi obrońca, została już osądzona. Dla nich po tem, co przeszli w Brześciu, już żadne wyroki nie są straszne. Ale sprawa nie została jeszcze osądzona w swoim symbolu. Chodzi o odpowiedź — czy można bronić prawa w swojej ojczyźnie.

Pan prokurator, mówiąc o Witosie powiedział, że Polska może być dumna z takiego chłopca, podkreślił wielkie zasługi — w 1920 r. I zdawało mi się, że choć w stosunku do tego człowieka, w stosunku do tej „klubby Polski” — pan prokurator zrzeknie się oskarżenia — tymczasem stało się inaczej.

W dalszym ciągu, obrońca stara się dać odpowiedź na pytanie: „dlaczego Sawicki został oskarżony i dlaczego siedział w Brześciu?” — „Wszak nie odgrywał oskarżony roli w „Centrolewie” — nie był nawet obecny na kongresie.

Krytyka oskarżenia

Mówca źródła sprawy upatruje w fałszywym oskarżeniu pos. Sawickiego — że strzelał w Krynicy do policji. O to była sprawa — i Sawickiego uniewinniono. Sąd nie dał wiary zeznaniom policjantów. Drugą przyczyną prześladowania Sawickiego — było, wedle obrońcy, to — iż był on działaczem niebezpiecznym dla wpływów BB.

Za to wszystko, ciągnie adwokat, poseł Sawicki został wtrącony do twierdzy brzeskiej.

Krótką chwilę zajmuje się jeszcze obrońca poszczególnymi wystąpieniami osk. Sawickiego, poczem oświadcza:

Wierzę głęboko, że wyrok będzie uniewinniający w stosunku do wszystkich oskarżonych — bo to jest konieczność państwowa i prawna. Lud wiejski z rozpartym oddechem czeka wyroku. Czekają na rozstrzygnięcia pytania, czy wielka idea niezawisłości sądów i idea obrony prawnego porządku — w Polsce żyją. Ja wierzę, jestem pewien, że to wszystko zważyście głęboko panowie Sędziowie, gdy klaszcie będziecie podpisy pod historycznym wyrokiem.

(47 dzień rozpraw)

Rozprawę otwarto o godz. 10 min. 15. Przewodniczący udziela głosu adw. Wacławowi Barcikowskiemu, obrońcy oskarżonego Mastka.

Przemówienie adw. Wacława Barcikowskiego.

Przystępuję do obrony w niniejszej sprawie z uczuciem pewnego zażenowania. Siedzą bowiem tu na ławie wybitni parlamentarzyści, siedzą doświadczeni wieloletni obrońcy praw człowieka i obywatela, którzy jeszcze z czasów zaborczych mają świetne tradycje o

brończe — tak, że moja obrona Wydaje mi się drobną, niepotrzebną, suchą.

Krzyk milczenia...

Panowie sędziowie! Kiedy przechodził przez tę salę korowód świadków wydawało mi się, że słowa ich wżerają się w karty oskarżenia i niszczą je w oczach naszych. Gdy by ci oskarżeni tutaj, jak niegdyś sejm niemy zachowali milczenie o utraconej wolności, byłoby już to samo tryumfem zwycięstwa. Ten krzyk milczenia wdzierałby się w mroki dziejów, jako groźna przestroga przed sponiewieranem społeczeństwem za to, że zostało wiarne ideałom.

Czyż tym oskarżonym w sądzie potrzebna jest jakaś obrona. Po co proces? Może trzeba było, aby przez sąd polski przeszła ocena ich zasług, może trzeba było, aby te zasługi zapisane zostały do ksiąg tego nieszczęśliwego narodu, który na pociechę ma rzekomo tylko, jak się wyraził pan prokurator, swoją historię. Miał swą historię naród polski, miały i inne kraje.

Miał Rzym Nerona i Kaligulę...

Miał Rzym Nerona i Kaligulę. Była to historia pisana ciepłą krwią męczenników. Była to historia obłąkanego okrucieństwa. I nikt oprócz ówczesnych unizonych sług regimu nie wyrażał swego zachwytu. W tym procesie dusi nas zmora, zmorą, którą paraliżuje mózg, przytłacza swym ogromem, rozsada serca.

Zmora

Tą zmorą panowie sędziowie jest Brześć. Może dobrze się stało, że nie rozłoczono tutaj obrazu okrucieństw odbywanych w tajemniczej twierdzy nad Bugiem, bo nie wiem, czy inaczej możnaby doprowadzić tak spokojnie ten proces do końca.

Jeden z panów prokuratorów pytał, o co się toczy bój? O Polskę? — nie, O doktrynę? I doszedł do wniosku, że walka toczy się o władzę. Bój toczy się o samostanowienie obywatela, który chce, aby Polska była tą Polską mickiewiczowską, równą dla wszystkich i wolną, która nie zna różnic i wszystkich kocha jednakowo.

Znów Rousseau

Adwokat Barcikowski przypomina słowa J. J. Rousseau, gdy w 1772 roku zwrócono się do niego o opinię co do ustroju Polski. Wielki ten myśliciel genewski wypowiedział zdanie, że Polska winna iść tą drogą, którą szła przez wieki, drogą wolności. Wskazywał na konieczność nadzorów władzy ustawodawczej. Tak samo opat Mably, który wypowiedział swą opinię na żądanie konfederatów barskich, wyrażając się, że w Polsce „aby poniżyć króla — wywyższono jego ministrów”.

Krzywe zwierciadło

Jeden z panów oskarżycieli — mówi obrońca — przedstawił kongres krakowski, jako konfederację krakowską. Już otrzymał odpowiedź z ust adw. Sterlinga. Ja przypomnę, że konfederaci, zawiązując organizację „dla króla i Rzeczypospolitej całości, siły i serca swe łączyli”. A jeżeli pan prokurator chce Targowicy, chce robić porównania co było wówczas — to tu zdaje mi się, że znajdzie pan prokurator zwierciadło, w którym bym nie radził się przeglądać.

Historja się powtarza

Obrońca odczytuje cytate z książki Smoleńskiego pt. „Dzieje Polski”, gdzie jest powiedziane: „Rządy najjaśniejszej konfederacji targowickiej wywróciły konstytucję 3-go maja. Mściły się na jej twórcach, tłumili wszelkie objawy myśli państwowej. Wezwano przed sądy marszałków sejmu: Małachowskiego, Sapiechę i Ignacego Potockiego, oskarżono ich o rabunki, pociągnięto do odpowiedzialności Kołłątaja, zarzucając mu wszelkie machinacje. Zawieszono wydawnictwa „Gazety Narodowej” i „Pamiętnika”, wprowadzono surową cenzurę, ustanowiono rewidentów drukarni i księgarń”.

Tak wygląda konfederacja targowicka. Czyż nie znajdziemy w niej pewnych podobieństw ze stanem dzisiejszym?

Po krótkiej przerwie mówca przystąpił do kontynuowania przemówienia. Panowie sędziowie! Czerwoną nicią przebiega się w tej sprawie pytanie, czy w Polsce jest dyktatura? Panowie prokuratorzy twierdzili, że dyktatury nie ma, bo istnieją normalne instytucje państwowe, bo nie ma osoby dyktatora. Jeden z panów prokuratorów powoływał się na przykład starodawnego Rzymu. Rzym istotnie zrodził dyktaturę. Ale czyż tam z chwilą ogłoszenia dyktatury, trwającej w zasadzie 6 miesięcy, były znoszone jakiegokolwiek urzędnia, czy przestawał funkcjonować senat, normalne władze? Jeżeli więc chodzi o ten argument, to on upada. Czy konieczne jest formalne ogłoszenie osoby dyktatora? Mówca dochodzi do wniosku, że nie, biorąc za przykład Hiszpanię, gdzie formalną dyktaturę miał rząd, a faktyczną wypełniał Primo de Riviera. Wreszcie Włochy, gdzie Mussolini sprawuje władzę, która formalnie należy do wielkiej rady.

Czy u nas koń parowy czy mechaniczny?

Delesi w odczycie swoim pt. „Dzieje Europy” porusza sprawę dyktatur europejskich twierdząc, że można Europę podzielić na kraje konia parowego i kraje konia żywego. W krajach konia żywego dyktatury są częstym zjawiskiem. W krajach konia parowego nie dadzą się one utrzymać. A wszak Polskę uprzemysłowiono. Nie można porównać do Włoch, których cały ośrodek przemysłu skupia się jedynie w dolinie rzeki Po.

Znów Rousseau.

Następnie z kolei, nawiązując do powieści prokuratora o deklaracji praw człowieka i obywatela, mówca rozwija teorię wolności obywatelskiej, której źródło znajduje w dziełach Rousseau a która znalazła swe upamiętnienie w deklaracji praw człowieka. Hasłem tej deklaracji jest wolność, bezpieczeństwo, odpór uciskowi. Góruje zasada, że pełnia władzy należy do narodu. Jakżeż u nas się ta sprawa przedstawia? — pyta adw. Barcikowski. Czy można twierdzić że wolno jest przeciwstawić się bezprawiu? Odpowiedź na to dali świadkowie. Oskarżeni w niniejszej sprawie bronią prawa i konstytucji bronią jednocześnie i was panowie sędziowie i was panowie oskarżyciele. Bo gdyby te tezy, które wy, panowie prokuratorzy, przeprowadzacie, utrwaliły się — to niewiadomo czy za jakieś 20 lat nie stalibyście się obrońcami tych samych praw i nie zasiedlibyście na tej ławie oskarżenia.

W dalszym ciągu mówca wspomina o napadach i gwałtach, dokonywanych przez znanych i nieznanymi sprawców, ubranych niekiedy w mundur wojskowy.

Zasada rządzenia

Rządzi się, według obrońcy w myśl zasady: „Niech nienawidzą, ale niech się boją”. Przecież kiedyś w obywatelu musi powstać zdrowa myśl. Teraz za wiele objawów zdrowej myśli ulega konfiskacji.

Określenie państwa

Następnie mówca polemizuje z prokuratorem Rauzem na temat istoty państwa. Według mówcy państwo istnieje nie dla siebie, nie jest jakąś „Ding an sich”, ale służy przede wszystkim obywatelowi, dla spełnienia jego biologicznych celów, dla ułatwienia bytu milionowych rzesz ludności. Państwo ma przede wszystkim charakter gospodarczy i nie szczęk oręża jest symbolem państwa. Obywateli, którzy skupili się dla lepszego współżycia, muszą ze sobą walczyć. Jest to nonsens. Dziś parwenjusz walczy z królami o prawo stoczenia dewizy „l'etat c'est moi.” Już Aristoteles mówił że państwo istnieje gwoili instynktowi gromadnemu ludzi. My natomiast tworzymy z państwa jakiegoś bóstwo, któremu oddawać należy cześć bałwochwalczą. Cóż dziwnego jeżeli obywatel opiera się temu? Cóż dziwnego że obywatel łączy się w tem uczuciu? 50000 ludzi zebranych w Krakowie właśnie wydało swę uczucia Daleko stąd jednak do rewolucji, którą stwarzają nie dnie,

Zderzenie na Tamizie

LONDYN 29. 12. — W ujściu Tamizy nastąpiło zderzenie parowca „American Trawler” z holownikiem angielskim „Royalist”.

Holownik został dosłownie przecięty na dwie połowy. Osiem osób znalazło śmierć w nurtach rzeki.

Jak wygląda podatek drogowy?

Ruch autobusów pasażerskich w okręgu warszawskim stopniowo zamiera. Jeszcze przed miesiącem na pierwszy dworzec autobusowy w Al. Jerozolimskiej w Warszawie przybywało codziennie przeszło 20 autobusów, obecnie zaś z niego korzysta już tylko 15, a przed wprowadzeniem państwowego podatku drogowego dworzec obsługiwał od 50 do 70 autobusów dziennie.

Powodem jest okoliczność, iż przedsiębiorstwa autobusowe straciły podstawę kalkulacyjną po wprowadzeniu wspomnianego podatku na rzecz którego muszą zgóry opłacać jeszcze przed sprzedażą biletów, podatek stanowiący 1/3 część ceny tych biletów.

Cena biletów autobusów nie podwyższono, nie chcąc powodować dalszego spadku frekwencji pasażerów i z tego względu podatek drogowy opłacany jest całkowicie przez przedsiębiorców, a więc z dotychczasowych zysków.

W zainteresowanych kołach przewidują, że o ile wkrótce nie nastąpi zapowiadzana nowelizacja odpowiedniej ustawy, ruch autobusowy zamrze stopniowo w całym województwie warszawskim, wzorem innych województw (łódzkiego, krakowskiego i kieleckiego).



Na rycinie premier Azana przypina odznaczenie znakomitej artystce, hiszpańskiej Argentina.



CICHY WSPOLNIK

Pewien kupiec dał sobie wymalować nad sklepem szyld z napisem: „Biedacki i sp.” Gdy go pytano, kto jest jego cichym wspólnikiem, odpowiedział: — Urząd podatkowy.



ale wieki Oskarżenie czyni zaś rewolucję ze wyczejnej manifestacji uczuć

Po przerwie adw. Barcikowski przemawia dalej (Podamy jutro)

Macki Berlina

Proces nauczycielstwa niemieckiego gimnazjum, który został lekkomyślnie przez ufnych w opiekę Berlina pedagogów wszczęty przeciwko p. Danielewskiemu — skończył się niesłychaną ich kompromitacją.

Sąd nietylko uznał zarzuty podniesione przez p. Danielewskiego, za rzeczowe i słuszne — ale ujawnił na przewodzie sądowym wręcz skandale, pachnące zdradą stanu.

Pomijamy tu stosowanie przez nauczycielstwo wspomnianego gimnazjum podręczników historii i geografii, drukowanych w Niemczech i zawierających wręcz bezczelne kalumnie na Polskę, pomijamy fakt sponowania godła państwowego przez wychowanków tego gimnazjum, pomijamy wreszcie ruch hitlerowski, który w murach gimnazjum niewątpliwie się szerzy.

Gotowiliśmy nawet przypisać krótkowidz twu nauczycielstwa tego gimnazjum, tolerowanie takich napisów, jak „deutsch sprechen — polnisch kaken” — ale nie można pominąć milczeniem takich faktów, jakie miały miejsce przy zeznaniu świadków, faktów o ogólnopaństwowym znaczeniu.

P. prezes Danielewski „Kultur u. Wirtschaftsbundu” podniósł w swoim piśmie „Volksbote”, że nauczycielstwo tutejszego gimnazjum państwowego — podkreślamy państwowego — pobiera z Berlina dodatkowe pensje — pewnego rodzaju „Ostmarkzulage” — rzecz prosta nie darmo — a za szerzenie niemczyzny w PAŃSTWOWYCH SZKOŁACH POLSKICH.

Zeznania świadka nauczyciela dr. Jacoba nietylko potwierdziły ten wręcz nieprawdopodobny szczegół, ale rzuciły jaskrawy snop światła na stosunki panujące wśród niemieckiego nauczycielstwa w Polsce.

Mianowicie okazało się, że kuratorjum polskie w Łodzi, to nie jest instytucją miarodajną do mianowania nauczyciela w szkole niemieckiej. Jest nią niemieckie „Ministerstwo Oświaty, Kultury i Sztuki” w Berlinie i póki nauczyciel nie zostanie przez takowe zatwierdzony — „koledzy” płatni z Berlina — zawsze znajdują drogę i sposób w kuratorjum łódzkim, aby go wygryźć.

Świadek dr. Jacob zeznał pod przysięgą i dostarczył na to dowodów, że nauczyciel, który chciał objąć stanowisko w gimnazjum niemieckim w Łodzi, musiał podać prośbę do Berlina do Ministerstwa Oświaty, Kultury i Sztuki przez niejakiego Schoenbeka w Bydgoszczy, który grał rolę łącznika między nauczycielstwem niemieckim w Rzeczypospolitej, a państwem niemieckim.

Za pośrednictwem tegoż Schoenbeka — otrzymywał petent przydział i „mianowanie” do tego lub innego gimnazjum Rzeczypospolitej polskiej.

Na sprawie wyszedł na jaw niezmiernie charakterystyczny szczegół, mianowicie przedstawiciele „obrażonego” vulgo pobierającego judaszowe srebrniki nauczycielstwa niemieckiego — przedstawili dokładną kopie prośby, którą rzeczony świadek dr. Jacob w swoim czasie skierował do Min. Oświaty, Kultury i Sztuki w Berlinie.

Rzecz prosta tego rodzaju prośby są tajemnicą pilnie strzeżoną w Berlinie ze zrozumiałych powodów — a wydanie takiej kopii nauczycielom niemieckiego gimnazjum w Łodzi — dowodzi niezbicie bardzo ich intym-

nych stosunków z zagranicą, co nadaje ostatniemu procesowi posmak skandalu — grubo przekraczającego granice naszego zaścianka gdzie można bezkarnie „polnisch kaken” na głowy władzy nadzorczej, zajętej tropieniem wszędzie „endeckiej kramoły”.

W trakcie zeznań świadków okazało się że konsul niemiecki v. Luckewald — maczał również paluszki w tym interesie grubo pachnącym kodeksem karnym i mamy nadzieję, że władze centralne w Warszawie potrafią wyciągnąć z tej rewelacyjnej sprawy odpowiednie wnioski, tudzież argumenty na język niemiecki w Genewie o „prześladowaniu” i znęcaniu się nad mniejszością niemiecką w Polsce.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że sanacyjna „Prawda” organ miejscowych prymysłowców — wystąpił z obroną „spotwarza-

nego” „polskiego” nauczycielstwa, któremu Rzplita powierzyła wychowanie swojej młodzieży.

Niewinne „spotwarzane” baranki z Al. Kościuszki okazały się znanymi nam dobrze wilkami w pikelhaubach i dobrze było, gdyby w Min. Wyzn. i Ośw. Publiczn. zamiast wysyłać do uczeni ankietę o „seksualnych manipulacjach Ewy Pobratymskiej” zajęło się niedozwoloną konkurencją, jaką mu urządza pod nosem berlińskie „Ministerstwo Oświaty”.

Na koniec podkreślić należy, że stan taki potrafił się ukryć lat dziesięć przed argusowym okiem miejscowego Kuratorjum Szkolnego i potrzeba było dopiero artykułu p. Danielewskiego i wystąpienia pisma „Volksbote” aby ujawnić, tę wręcz skandaliczne machinacje miejscowej hakaty.

AS.

Poruce przepowiednie na 1932 r.

B. austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Czernin ogłasza w „Reichspost” pesymistyczne uwagi na temat sytuacji międzynarodowej. Należy porzucić nadzieję, pisze on, by Francja zgodziła się na rewizję traktatów pokojowych. Rewizja taka nie przyniosłaby zresztą sanacji gospodarce świata. W Niemczech oczekiwać należy radykalnych eksperymentów politycznych. Prawdopodobnym jest, że dojdą najpierw do władzy hitlerowcy. Jest jednak rzeczą wątpliwą czy rządy Hitlera obejmą całe Niemcy. Bardzo możliwym jest, że poszczególne państwa Rzeszy niemieckiej ogłoszą w tym wypad-

ku swą samodzielność, co w konsekwencji musiałoby wywołać wojnę domową. Hr. Czernin sądzi, że po objęciu rządów przez Hitlera nastąpi w na krótszym czasie olbrzymie rozczarowanie wśród jego zwolenników. Po hitleryzmie przyjdzie zapewne do głosu bolszewizm. Gdyby udało się bolszewizmowi uzyskać władzę w Niemczech, to rządy te byłyby bardzo krótkotrwałe, gdyż Europa środkowa i zachodnia to nie Rosja. W każdym razie wszystkie te przewroty będą miały dla Austrii konsekwencje wprost żaźnane.

Zmiany w Min. sprawiedliwości

W najbliższych dniach nastąpić mają daleko idące zmiany w prokuraturze sądu apelacyjnego i sądu okręgowego w Warszawie.

Dotychczasowi wiceprokuratorowie sądu apelacyjnego pp. Rilecki i Switalski mianowani zostali pisarzami hipotecznymi i opuszczają dotychczasowe stanowiska.

Wiceprokuratorami sądu apelacyjnego mianowani zostali wiceprokuratorowie sądu okręgowego w Warszawie: Bolesław Swierczewski, Kazimierz Guszowski i Oskar Miller. Z tych — dwaj pierwsi pełnili funkcje zastępców prokuratora sądu okręgowego. Na

ich miejsce mianowani zostali takimiż zastępcami wiceprokuratorowie Mieczysław Siewierski i Witold Grabowski.

Dotychczasowy wiceprokurator sądu okręgowego do spraw prasowych p. Kawczak opuszcza to stanowisko, mianowany wiceprezesem sądu okręgowego w Łodzi. Miejsce jego zajmie wiceprokurator Władysław Sierożewski.

Wreszcie do prokuratury sądu okręgowego w Warszawie przechodzą pp.: Pawlikowski z Siedlec, Księżopolski z Radomia i Dąbrowski z Sosnowca.

Turniej rycerski

Młodzież ze wsi Balbin, gminy Zakrzówek, powiatu janowskiego całą gromadą wybrała się na zaręczyny swego znajomka do sąsiedniej wsi Annów leżącej już na terenie powiatu krasnostawskiego.

O tej „wyprawie zaręczynowej” balbinia ków dowiedzieli się mieszkańcy Annowa i za wszelką cenę zapragnęli nie dopuścić do ich przybycia na teren wsi. W tym celu zebrali się parobczacy z Annowa na naradę. Uradzono, że kiedy balbiniaacy przybędą do wsi — wówczas wszyscy chłopcy z Annowa uzbrojeni w pały i kłonicie „przepędzą gości na cztery wiatry”.

Jako teren „spotkania” obrano plac przed kuznią mieszczącą się na skraju wsi.

Po jakimś czasie na drodze ukazali się „goście” — wówczas na ich „spotkanie” wyszedł jeden ze starszych gospodarzy Annowa uzbrojony w długą tyczkę i „kolnął” jednego z „gości” w pierś. Był to znak do ataku.

Wszyscy annowiacy wyskoczyli ze swych kryjówek i rzucili się na przybyłych. Rozpoczęła się ogólna bójka na noże, pałki i inną „broń ludową”.

Pod naporem masy annowiaków szczerła garść przybyszów zachwiała się i poczęła uciekać.

Wówczas annowiacy chwycili w środek dwóch z Balbina — braci Wojciechą i Michała Flisów.

Obaj młodzieńcy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Ponieważ napastnicy zabierali się do nich nie na żarty, wówczas Michał Flis wy dobył z kieszeni rewolwer i strzelił do tłumu. Jeden z napastników ugodzony w oczęło padł trupem, pozostali w popłochu zbiegli.

Flis w tych dniach stanął przed Sądem Okręgowym oskarżony o zabójstwo. Sąd uznał, że strzelił on w obronie koniecznej i uwolnił go od winy i kar.

KRONIKA

Trzy gracje w składzie szewca Nieudany występ

(a) Dorota vel Bronisława Nowak, jest zawodową złodziejką, którą nie odstraszały dotychczas już odbyte kary więzienia.

By, umiejętność kradzieży nie zniknęła wraz z jej śmiercią. Nowakowa postanowiła tego „zaczyna” fachu wyuczyć swą córeczkę Cecylją Nowak.

Obie niewiasty namówiły Helenę Bobrowską i w dniu 10 listopada zb. udały się na wyprawę. Nie posiadały pieniędzy mimo, to weszły do sklepu obuwniczym Dawida Zysmana, przy ulicy Głównej 67, gdzie przeglądały i

przymierzały liczne parki bucików i w rezultacie zamierzały już wyjść, gdy występującej po raz pierwszy Bobrowskiej wypadł z pod chustki jeden bucik, który spowodował wielki szum.

Złodziejki rzuciły się do ucieczki, jednak przytrzymał je i osadzono w areszcie. Wczoraj obie stanęły przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sędzia Samecki po rozpoznaniu sprawy skazał H. Bobrowską, Dorotę vel Bronisławę Nowak i córkę jej Cecylją Nowak każdą na 6 miesięcy więzienia.

GRUDZIEŃ

30

SRODA

KALENDARZYK

Eugenjusza

Z nędzy i głodu

(a) Na Placu Reymonta padła z wyczerpania i głodu 45-letnia bezrobotna i bezdomna Miłakowska Józefa, Chorą po udziale pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Pabjanickiej 110 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie większą dawką jodiny 34-letnia Michalina Zientkiewicz. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do szpitala.

(a) W bramie domu przy ulicy Wólczanckiej 220 zamierzał pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem bezrobotny i bezdomny zredukowany pracownik umysłowy 35-letni Józef Kawczyk. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w stanie groźnym.

(a) Franciszek Michalski, z zawodu ślusarz zamieszkały w Skarżysku przybył przed kilku tygodniami do Łodzi w poszukiwaniu pracy.

Pozostając tu bez jakichkolwiek środków do życia i dachu nad głową powziął myśl o samobójstwie. W tym celu udał się do poczekalni na Bałuckim Rynku i tam zażył większą dawkę sublimatu. Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który go następnie w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Pzoroskiej 19 popełniła zamach samobójczy Julia Szymańska. W czasie nieobecności domowników Szymańska zażyła większą dawkę jodiny. Jęki otrutej zaalarmowały sąsiadów, którzy wyważyli drzwi i wkroczyli do mieszkania. Wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił pierwszej pomocy chorej.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

Generalna klapa

(a) Mimo, iż rok bieżący kończy się i pozostały zaledwie dwa dni czasu do wykupienia świadectw przemysłowych na prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, albowiem zgodnie z zarządzeniami władz skarbowych już w dniu 2 stycznia wyruszą kadry kontrolerów którzy będą badać czy zakłady posiadają odnośne patenty i w wypadku braku tychże wini pociągnięci zostaną do odpowiedzialności dotychczas wykupiono przez właścicieli przedsięwzięcia stosunkowo nieznaczną liczbę świadectw.

Natomiast dość dużo świadectw przemysłowych wykupują organizacje dla swych członków.

Pamiętajcie o zielonej wstążce

KARAMBOL DWUCH SAMOCHODÓW

(a) Przy zbiegu ulic Nawrot i Kilińskie go w dniu wczorajszym miała miejsce katastrofa samochodowa która na szczęście obezšla się bez ofiar w ludziach.

Oto z ulicy Kilińskiego w Nawrot wjechał samochód prywatny prowadzony przez szofera Pawła Kalisuka zamieszkałego przy ulicy Karola 10.

Z przeciwnej strony zdążyła taksówka prowadzona przez szofera Czesława Błaszczaka, zamieszkałego przy ulicy Alei 1 Maja 75.

Kalisuk jadąc zbyt szybko zmuszony był zrobić większe półkole na skręcie i zjechał na prawą stronę jezdni licząc w przeciwnym kierunku, wskutek czego wjechał całym pędem na taksówkę.

Oba samochody doznały licznych uszkodzeń.

Błaszczak cudem uniknął poważniejszych obrażeń. Rozbitymi samochodami zajęło się pogotowie samochodowe, zaś szofera Kalisuka policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Skutki drożyzny wódki

(a) Wieś Mitówek, gminy Giżyce, powiatu Kaliskiego była widownią strasznej tragedji spowodowanej nadużyciem alkoholu skażonego.

Od pewnego czasu we wsi tej utarł się zwyczaj spożywania większej ilości wódki, którą po taniej cenie dostarczał jeden z gospodarzy, Feliks Sobczak.

Onegdaj, w czasie przyjęcia u Sobczaka, kilku gości doznało zatrucia tak, że z konieczności wezwano lekarza.

W czasie badania lekarz zwrócił uwagę, iż poza zatruciem, kilkunastu osobników na wpół już oślepiło z racji długotrwałego spożycia trujących substancji.

O spostrzeżeniu tem powiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie. Badany Sobczak przyznał, iż wódkę nabywał po cenie zł. 1,50 za butelkę półlitrową od niejakiego Walentego Jasionia w Kaliszu, przy ulicy Chmielnej 2.

Wobec tego powiadomiono władze śledcze w Kaliszu, które z kolei przeprowadziły

rewizję w mieszkaniu Jasionia, która dała wyniki nadywczajne.

Oto znaleziono aparat specjalnie skonstruowany dla odkażania spirytusu denaturowanego, ponadto zaś — drugi aparat do produkowania spirytusu z roztworu cukrowego. Jasion mieszal wyprodukowany z cukru spirytus ze spirytusem otrzymanym z odkażenia i tak spreparowaną wódkę rozlewał w oryginalne butelki monopolowe i sprzedawał po znacznie niższej cenie.

Oba aparaty oraz kilkadziesiąt litrów gotowych wódek skonfiskowano. Walentego Jasionia aresztowano i osadzono w więzieniu.

Nadmienić należy, że z pośród 11 osób zagrożonych ślepotą, zaden niemał nie uzyska prawdopodobnie normalnego wzroku, jako to już wykazały badania lekarskie. Ponadto dziełem zbrodniczego gorzelanego jest 4 osoby, znajdujące się na kuracji w szpitalu, po zatruciu alkoholem skażonym.

Pijany rabuś padł od kuli napadniętego.

(a) We wsi Kąty, pod Łodzią miała miejsce krwawa awantura zakończona śmiercią znanego na tamtejszym gruncie nożownika i pijaka 21-letniego Stanisława Karpiaka.

O godzinie 21-ej powracał do domu 40-letni Adam Stolarek, kupiec zamieszkały w Kałach. Na drodze spotkał go pijany Karpiak, który zastąpił mu drogę i zażądał od Stolarka pieniędzy na wódkę, grożąc w przeciwnym razie pobiciem.

Stolarek nie reagując na zaczepki pijaka wyminął go i zdążył do domu. W tym momencie Karpiak podskoczył i z tyłu napadł na Stolarka. Kilku uderzeniami pięści w twarz i kark zwałił go z nóg. Wówczas Stolarek wy dobył rewolwer i oddał do napastnika dwa strzały, które trafiły go w klatkę piersiową i szyję.

Wszelka pomoc okazała się spóźnioną, albowiem gdy powiadomiona przez Stolarka policja przybyła na miejsce, Karpiak zmarł już. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Stolarek, który sam zgłosił się na posterunek policji, zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia. Zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

MUZYKALNA.

Na koncercie jakiś artysta gra na wiołonczeli. Mała Zosia patrzy i słucha, nareszcie zapytuje:

— Mamusiu, jak ten pan przepiłuje tę skrzynię, czy już pójdziemy do domu?

NAUCZYCIELKA.

— Dlaczego właściwie zerwałeś z twą narzeczoną?

— Ach wiesz, miałem już tego dość: ona jest nauczycielką więc za każdym razem kiedy nie mogłem się stawić na rendez-vous żądała pismienego uniewinnienia z podpisem mego ojca.

Powstanie na Filipinach

Atak na stolicę

LONDYN, 29. 12. — Na wyspie Luzon, największej z grupy wysp Filipińskich wybuchło powstanie. Rewolucjoniści, uzbrojeni w nowoczesną broń palną, rozpoczęli marsz na Manilę.

Wybuch powstania zaskoczył władze amerykańskie, wskutek czego w pierwszej chwili wydano niektórym garnizonom prowincjonalnym rozkaz cofnięcia się do stolicy. Jednakże sytuację udało się opanować.

W ciągu doby ubiegłej władze cywilne i wojskowe dokonały licznych aresztowań. W kilku miejscowościach rozegrały się u-tarczki z powstańcami, którzy maszerowali na Manilę pod pozorem wzięcia udziału w ćwiczeniach sportowych. Ogółem dokonano 900 aresztowań. W miejscowości Lauang policja wykryła tajny skład broni.

Wychodzący na Borneo dziennik hollenderski „Bandjermasche Journal” powtarza za

prasą chińską wiadomość, jakoby powstanie tubylców na Filipinach było wywołane przez Japonię, która rzekomo zaopatrzyła ich w broń. Napad na Manilę był przygotowany bardzo zręcznie. Miał nastąpić w dniu otwarcia wielkich zawodów sportowych. W dniu tym spodziewano się zjazdu w stolicy kilkudziesięciu tysięcy przybyszów z głębi kraju.

Nominacje w Sądach

(a) Jak się dowiadujemy dotychczasowy p. o. Naczelnika Sądu Grodzkiego sędzia Józef Łuczynski mianowany został dekretem Ministra Sprawiedliwości Naczelnikiem tegoż Sądu.

Równocześnie dowiadujemy się, że dotychczasowy sędzia Sądu Okręgowego w Mławie p. Euzebjusz Adam Oparowski przeniesiony został na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Łodzi.

Redukcje w przemyśle stalowym

(a) Kryzys gospodarczy w równej mierze daje się odczuwać w przemyśle metalowym, szczególnie z tym odłamem jego produkcji, który jest ściśle związany z przemysłem włókienniczym.

Dowiadujemy się, że z początkiem przyszłego roku unieruchomiona zostanie całkowicie fabryka maszyn i przyrządów do produkcji włókienniczej, tudzież maszyn rolniczych, firmy Wauensche i White w Radomsku.

W połowie grudnia rb. wszyscy robotnicy, zatrudnieni dotychczas we wspomnianej fabryce, w liczbie około 800 osób, otrzymali wypowiedzenia, które kończą się z początkiem 1932 r.

O ile do tego terminu fabryka nie otrzyma poważniejszych zamówień, zostanie unieruchomiona na czas nieokreślony.

Kopnięty przez konia

(a) Na posesji przy ulicy Morskiej 16, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł zamieszkały tamże woźnica 45-letni Józef Cholewa.

Cholewa zajęty czyszczeniem i zaprzęgiem konia w pewnym momencie spłoszył zwierzę, które uderzyło go tak silnie kopytem zaopatrzoną żelazną podkową w twarz, że nieszczęśliwy padł ze strzaskanym nosem i kośćmi policzkowymi.

Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Pod kołami samochodu

(a) Na przechodzącego przez jezdnię na ulicy Rzgowskiej, 16-letniego Marjana Szymczaka, zamieszkałego przy ulicy Króglca 4 najechał samochód osobowy, Szymczak wskutek wypadku odniósł okaleczenia głowy i twarzy oraz złamania nogi.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala.

Równocześnie policja pociągnęła szofera do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Egzamin męskości

U narodów pierwotnych wprowadzenie młodzieńców do grona mężów, połączone jest z najdziwniejszymi dla interesowanych nieraz bardzo przykreimi i bolesnymi obrzędami. Do nich należy np. wybicie zębów, rzucanie młodzieńców w górę, zadawanie im ran w pewnych miejscach ciała, przekłuwanie oczu, nosa i tp. Szczególnie ciężkim warunkiem egzaminu męskości podają młodzież swą szczepy północno-australijskie, żyjące jeszcze dzisiaj na poziomie kultury pierwotnej.

Pierwsza część egzaminu polega na tem, że kandydaci kładą się w okolicy, obfitującej w komary, tuż obok siebie na ziemi i bez pożywienia i odżywiania się w nieruchomej zupełnie pozycji przebywają noc aż do wschodu słońca. Przez cały następny dzień leżą znowu na ziemi w żarze słonecznym. Gdy ciało jest złane potem, mistrz ceremonii obsypuje ich mrówkami i komarami i kasającymi muchami. Egzamin trwa w ten sposób przez 14 dni a każdy dzień kandydatom przynosi nowe, coraz cięższe udrczenia. Mistrz cere-

monii stawia ich stopniowo za pomocą białych i czarnych patyków.

Gdy kandydaci te próby męskości szczęśliwie odbyli, zostają przyjęci do grona mężów. U niektórych szczepów ceremonia ta połączona jest jeszcze z bardzo bolesnym doświadczeniem. W tym celu rozpala się ogromny ogień z gałęzi. Gdy płomień przygasną, kładzie się nazarzące węgle warstwę świeżych gałęzi i liści, na którą układa się kandydatów, którzy przez kilkanaście minut pozostawani muszą w duszącym dymie i żarze. Kandydaci którzy i tę próbę przebyli, wstępują teraz do grona mężów, mogą nosić dzidy i maczugi i polować na kangura. Teraz też dopiero wolno im rozmawiać z kobietami i zawierać małżeństwo.

Jak to dobrze że na zachodzie nie podają takim próbom kandydatów do małżeństwa. Zapewne znaczna większość kobiet umierałaby w staropanieństwie.

Rozrzutność mężczyzny

Gwałtowna mowa angielskiego sędziego Mac Cardie, w której napiętnował rozrzutność kobiet angielskich, wywołała w całej Anglii wielkie poruszenie. Sędzia stanął po stronie dziennikarza Frankau, który odmówił zapłacenia wysokiego rachunku za suknię swej żony i został zato pozwany przez firmę krawiecką, Sędzia Cardie oddalił powództwo z uwagą, że należy się ze strony sądu obrona mężowi przed podstępными pchnięciami nożem od nieokiełznanej żony. Angielskie damy przyjęły wyrok ten osobistą obrazą i postarały się o dowody, że i mężczyźni mogą być również rozrzutni. Dwa wprost sobie przeciwnie przykłady, zwróciły szczególniejszą uwagę. W obydwu przypadkach, chodziło o wielokrotnych milionerów. Jeden z nich, znany kupiec, nosi zasadniczo tylko gotowe ubrania, w cenie najwyżej 150 złotych. Jedym jego zbytkiem jest obuwie, po 200 zł. para. Drugi z nich lord, będący również przemysłowcem, mógłby być prototypem męskiej rozrzutności.

Lord posiada 100 garniturów marynarkowych. Futro jego kosztuje 10 tys. złotych

Pech pijaka

(a) Na ulicy Południowej 28 przechodzący w stanie pijanym brukarz 63-letni Antoni Sip, zamieszkały przy ulicy Targowej 67 upadł tak fatalnie na bruk, że rozbił głowę i zwichnął rękę.

Poszkodowanemu pijakowi udzielił pomocy wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego.

Ma sześć garniturów frakowych, ośm kostjumów golfowych, dziesięć kostjumów do jazdy konnej, każdy po 7 tysięcy złotych, 40 swetrów, 24 pary butów, 12 kapeluszków, kilkaset sztuk z każdego rodzaju bielizny, kilkaset krawatów.

Genjalnemu temu rozrzutnikowi udało się wynaleźć komplet najdroższych szczoteczek do zębów, w cenie po 40 zł. za sztukę. Oczywiście że wykupił od razu cały zapas, jak był w magazynie! Biedny lord! Co taki po cznie, gdy go uderzy kryzys ogólny? Czy poradzi żyć wtedy? Chyba otworzy sklepik z najrozszerzszymi szczoteczkami do zębów, po niższej cenie...



Zmiana na stanowiskach Starostów w województwie Łódzkim

(a) Jak zdołaliśmy ustalić na miejsce powołanego na stanowisko wicewojewody we Lwowie, dotychczasowego Starosty Grodzkiego mrg. Dychdalewicza mianowany został Starostą Grodzkim w Łodzi pan Kazimierz Podobiński, dotychczasowy Starosta w Koźminie, Województwa Poznańskiego.

Równocześnie dowiadujemy się, że na miejsce powołanego na stanowisko wicewojewody Łódzkiego, pana Antoniego Potockiego mianowany został Starostą w Kaliszu pan Henryk Ostaszewski, dotychczasowy Starosta w Łęczycy, zaś na kierownika Starostwa Powiatowego w Łęczycy powołany został dotychczasowy zastępca Starosty w Turku, pan Dr. Zygmunt Paidak.



Przed świętami Bożego Narodzenia rozpoczęto we Francji propagandę towarów krajowych. — Na rycinie widzimy pochód Mikołajów, na ulicach Paryża, niosących transparenty za napisami, wzywającymi do kupowania tylko francuskich towarów.

Najpotężniejsza latarnia morska

znajduje się nie na Atlantyku, nie na Pacyfiku, a w Polsce.

Gdynia. W uzupełnieniu naszej wiadomości o uruchomieniu na najpotężniejszej latarni morskiej w Rozewiu, pow. morski radiostacji nadawczo-odbiorczej o urządzeniu nadawania i odbierania w sposób automatyczny sygnałów, donosimy, że latarnia morska na przylądku Rozewskim posiada siłę światła 7 milionów świec, a światło jej widoczne jest na odległości 46 km. na morzu, a na lądzie aż po wioskę Hel.

W Europie nieznacznie przewyższa latarnię

Rozewską jedną z latarni francuskich. — Prąd dla światła dostarcza specjalna obok latarni zbudowana elektrownia o sile maszyny 60 koni parowych. Elektrownia również uruchamia sygnały syren pod ciśnieniem 3 atmosfer, a to w czasie, gdy na morzu jest mgła i światło latarni jest zupełnie niewidoczne.

Syreny latarni są słyszane na odległości 21 km. Reflektor latarni, który wraz z soczewką przedstawia wartość kilkuset tysięcy zło

tych, obraca się 20 razy na minutę. Latarnia stoi na wzgórzu, które nad poziom morza wznosi się 54 metrów, a wysokość samej latarni wynosi 27 m. Wzgórze stromo opada do morza i tworzy przylądek, gęsto porośnięty krzewami i zabezpieczony u dołu specjalną tamą kamienną, która chroni wzgórze przed falami. Oprócz tego tuż za tamą znajduje się już w morzu szereg głazów eratycznych.

Przylądek Rozewski pamiętny jest i z licznych zdarzeń historycznych, w czasie wojny trzynastoletniej flota gdańska stoczyła tu bitwę z flotą duńską, popierającą Krzyżaków. W roku 1598 wracając ze Szwecji wylądował w Rozewiu król Zygmunt III Waza, a za króla Jana Kazimierza wylądowały tu parokrotnie wojska szwedzkie, które pustoszyły okolicę wybrzeża oblegały Puck. Samo Rozewie stanowi przysiółek wsi Tupadeł, miejscowości znanej letnikom. W okresie sezonu przylądek nawiedzany jest przez liczne rzesze letników i wycieczkowców, którzy po drodze na malowniczą Jastrzębią Górę zwiedzają latarnię.

Latarnia w Rozewiu o tyle jest charakterystyczna, że obok niej stoi i druga latarnia, lecz nieczynna, a postawiona dlatego (jeszcze przez Niemców) by latarnię rozewską mogły odróżnić przejeżdżające okręty od podobnej latarni stojącej również na przylądku w Koło brzegu. Oprócz personelu zatrudnionego na latarni znajduje się tu strażnica pilnująca pracy nad kopaniem bursztynu.

— 01-010 —

Oszczędzaj na elektryczności!

70)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

— Jest najlegalniejszy, jaki może być — oświadczył ojciec Howo, uśmiechając się do brotliwie.

ROZDZIAŁ XXI.

Spotkanie Beale'a z Whittem.

— Rod pewnym względem jest to tragedia — rzekł adwokat Kitson — skądinąd jednak może być i komedią. Najfatalniejszą komedią pomyłek, jaką można sobie wyobrazić.

Stanford Beale siedział na niskim krześle, ukrywając twarz w dłoniach — istny obraz rozpacz.

— Nie mam do pana żalu, że się pan tak nademną znęca — rzekł, nie podnosząc głowy — nie może pan powiedzieć mi nic gorszego o mnie niż to, co ja sam o sobie mówię. Byłem szaleńcem, zuchwałem, zwariowanym szaleńcem.

Kitson, założywszy ręce w tył pod polę fraka, mając na nosie oprawne w złotoprinze ne, spojrzął z poza nich na młodego człowieka.

— Nie będę panu wymawiał, że od początku byłem przeciwny całej tej imprezie, bo to i tak nic już nie pomoże. Obowiązkiem moim było nie dopuścić do tego. Słyszałem, że umie się pan bardzo dobrze obchodzić z bronią. Dlaczego z chwilą, kiedy wykryłeś, gdzie się dziewczyna znajduje, nie wpadłeś tam i nie wyrwałś jej van Heerdenowi przemocą?

— Nie sędzę, aby mogła istnieć naj-

mniej szansa udania się podobnego kroku — odpowiedział Beale odejmując wreszcie ręce od twarzy, — Nie mówię tego na własną obronę, stwierdzam tylko fakt. Było w domu tym pięciu czy sześciu mężczyzn, wszyscy niewątpliwie dobrze uzbrojeni, — wątpię bardzo czy udałoby mi się wydostać miss Oliwię tą drogą.

— Przypuszczasz więc pan, że nie ożeniłby się z nią?

— On sam to przyznał. Zresztą pastor był już w pogotowiu, kiedy wpadłem między nich.

— Co zamierzasz przedsięwziąć teraz przeciwko van Heerdenowi?

Beale uśmiechnął się nieporadnie — Nie mogę nic przedsięwziąć, dopóki miss Cresswell nie wyzdrowieje.

— Miss Beale — poprawił go Kitson, a Beale splonął ponosem wstydu.

— Proszę, aby pan był łaskaw nazywać ją, tak samo, jak ja, miss Cresswell — rzekł szorstko. — Niech pan nie pogarsza jeszcze sytuacji. Nie mogę przedsiębrać żadnych kroków, dopóki ona nie wyzdrowieje i nie opowie nam sama, co się z nią działo. Mc. Norton przystąpi do zaarrestowania łotra, jak tylko będziemy w możności sformułowania oskarżenia. Czeka on na dole w nadziei zobaczenia się z... — zatrzymał się — z miss Cresswell — dokończył. — Co mówi doktor?

— Oliwja śpi teraz.

— Doprawdy oszaleć można, oszaleć — jęczał Beale. — A jednak, gdyby to wszystko nie było takie okropne, mógłbym doprawdy uśmieć się. Wczoraj czekałem na tego włóczęgę, żeby ocknął się ze swojego delirium tremens. Dzisiaj czekam na ocknięcie się miss Cresswell z straszego snu, w jaki pograżył ją djabełski jakiś lek. Pokpiłem sprawę, mr. Kitson, pokpiłem.

— Zdaje mi się, że tak — sucho odparł adwokat. — I cóż zamierzasz pan teraz czynić?

Beale nie mógł zdobyć się na odpowiedź.

— Czy jednak zwrócił pan uwagę na fakt — dodał adwokat po chwili, że ta młoda dama nie ma zupełnie świadomości, że

została poślubiona panu, że więc będziemy musieli dopiero poinformować ją o tem? Przyznaję, że rola ta bynajmniej mi się nie uśmiecha.

— Może pan być teraz pewien, że i mnie nie daje ona przedsmaku rozkoszy — zachnął się Beale — wpakowałem się w okropną sytuację.

— Co pan zamierza czynić wobec tego?

— ponownie zapytał adwokat,

— A co pan zamierza czynić?.. Ostatecznie jest pan jej adwokatem.

— A pan jej mężem — ponuro odparł Kitson. — Ale, ale przypomina mi to, że — zbliżył się do biurka i, biorąc z niego kawałek papieru, dokończył — że przygotowałem to dla pana. Jest to poświadczony czek na 400.000 funtów szterlingów, czyli około dwóch milionów dolarów, które upoważniony jestem wręczyć mężowi Oliwji w dniu jej zaślubin.

Beale wziął czek z rąk adwokata, odczytał go uważnie i podarł na drobne kawałki. Nastąpiła dłuższa pauza. Wreszcie Beale zwrócił się do Kitsona z zapytaniem.

— Co uczynić, ażeby uzyskać rozwód?

— Według prawa angielskiego, o ile opuści pan swoją żonę i odjedzie od niej i nie zechce do niej powrócić, może ona wnieść zażalenie przed Trybunał Krajowy, który nakaze panu powrocie do niej przed upływem czterech dni.

— Powróciłbym przed upływem czterech dni, gdyby życzyła sobie tego — zapewnił Beale z zapałem.

— Co z takim robić? Pytał pan przecież, w jaki sposób otrzymać rozwód. Przypuszczałem, że chce pan naprawdę rozwodu.

— Rozumie się, że chcę. Chcę rozwiązać tę okropną sytuację, w którą się uwikłałem. To niedorzeczne i niegodne. Czy nie można nic zrobić bez konieczności informowania miss Cresswell?

— Nic nie może być zrobione bez wiedzy pańskiej żony — rzekł Kitson,

Zdawał się znajdować szatańską przyjemność w wypominaniu młodemu człowiekowi fatalnego jego wpadunku, d. c. n.

Zwrot długu.

Berlińskiemu „Lokalanzeigerowi” donoszą z miejscowości Salzwedel:

Mieszkający w tem miasteczku robotnik August Koennemann odzyskał w niezwykle sposób z nadatkiem 1 markę 30 fenigów, jakie prezydent Hindenburg winien mu był od lat 25-ciu.

Na jesieni 1906 r., służąc w wojsku. Koennemann odkomenderowany był podczas manewrów do pilnowania koni jenerała Hindenburga, dowodzącego wówczas czwartym korpusem armji niemieckiej.

Fewnego dnia jenerał spostrzegł, że jego flaszka polowa jest pusta, polecił więc swemu adjutantowi, aby kazał ją napelnić. Adjutant wręczył flaszkę Koennemannowi, ten zaś pobiegł do najbliższego szynku i poleciwszy na pelnić ją kminkówką, zapłacił za nią z własnej kieszeni 1 markę 30 fenigów.

Zajęty manewrami adjutant jenerała za-

pomniał zwrócić tej należności żołnierzowi, wkrótce zaś po manewrach Koennemann, kto remu kończył się termin służby wojskowej puszczony był do domu, nie otrzymawszy swej należności za wódkę, dostarczoną jenerałowi.

Widocznie jednak nie mógł strawić tej straty, skoro teraz, po 25 latach, zdecydował się napisać do ówczesnego swego jenerała, a dzisiejszego prezydenta Rzeszy niemieckiej z prośbą o zwrot tak zadawnionego długu, opisując szczegółowo swą pretensję i załączając do prośby swe dokumenty wojskowe.

I oto zaledwie trzy dni upłynęły od chwili wysłania tej prośby, a już do Koennemanna nadszedł list z kancelarji prezydenta, zawiadamiający byłego żołnierza, że prezydent polecił wysłać mu 20 marek dla wyrównania za dawnionego długu wraz z procentami.

Zdradzona tajemnica

oryginalnej wody kolońskiej

Woda kolońska jest tak niezbędnym artykułem toaletowym, jak mydło.

Każdy może sam sobie przyrządzić wodę kolońską i zaoszczędzić w ten sposób nie małe sumy.

Podany tutaj przepis na oryginalną wodę kolońską, taką samą, jaka już od 250 lat wytwarzana jest w kolonji.

Wodę kolońską wynalazł w początkach XVIII wieku Włoch Jan Maria Farina, osiadły w kolonji i prowadzący tam handel perfumeryjny. Recepta jego pozostała dotychczas bez zmiany, jedynie olejki i zapachy naturalne zastępują syntetycznymi.

Oto ów przepis:

1 litr spirytusu,
5 gramów olejku lawendowego,

W a l k a l w ó w

Walka lwów była jakby sensacyjnym zakończeniem wystawy kolonialnej w Raryżu. Ogród zoologiczny przy wystawie kolonialnej został znów otwarty dla zwiedzających. Onegdaj w obecności 3.000 widzów stoczona została formalna batalja.

Lew Hans, ten sam, który w maju uderzeniem łapy zabił młode lwiątko, rzucił się na swoich towarzyszy i odgryzł ogon swemu rywalowi Chairu. Ten ostatni wściekły z bólu i złości pogryzł do krwi szalone zwierzę. Dozorcy uruchomili pompy z wodą zamrożoną. To nie dało jednak żadnego rezultatu. Walka trwała z przerwami aż do zachodu słońca. Trzeba było wreszcie strzelać ze straszaków i dopiero to poskutkowało. Lwy rozbiegły się po swych jaskiniach.

Uświadamienie społeczeństwa we Francji o roli masonerji

W francuskiej prasie katolickiej daje się w ostatnich czasie zaobserwować dobrze zorganizowaną akcję, zmierzającą do uświadamiania szerokich mas katolickich o właściwej roli i założeniach masonerji. M. in. zajmują ostatnio głos w tej sprawie alzackie pismo „Voix d'Alsace”, oraz paryska „La Croix”.

Pierwsze z nich wskazuje na fakt, że 30.000 masonów francuskich panuje nad 40 milionami Francuzów. Jest to tylko wskutek tego możliwe, iż masoni potrafili zyskać dla siebie polityków na kierowniczych stanowiskach oraz sędziów i innych ludźmi wiele sta-

nowisk kierowniczych. Dodać jeszcze należy że obojętność katolików francuskich przyczyniła się do tego również w znacznej mierze.

„La Croix”, jakby uzupełniając te dane, również odtwarza te dane, również odtwarza dokładnie rozwój stosunków w tym względzie we Francji, oraz przypisuje katolikom współwinę za ich stanowisko wobec masonerji w swoim czasie, kiedy to niemodnym było widzieć w działalności masonerji jakiegokolwiek niebezpieczeństwo.

Dopiero kiedy Augustyn Cochis stwo-

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ładujące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Wysłanie do Rosji czy śmierć

W jednym z sądów londyńskich rozpatrywana była sprawa obywatela rosyjskiego, Przeddzieckiego, oskarżonego o bigamię. Prokurator zażądał wysłania oskarżonego do Rosji. Prezes sądu jednak oświadczył, iż nie może być mowy o wysłaniu do kraju, który rządzi się w sposób, praktykowany przez Sowiety.

„Nie mam zamiaru — oświadczył — skazywać tego człowieka na karę śmierci”.



Potrzebny zecer ogłoszeniowy

do drukar. I. Prądu,



PRZYTOMNOSC UMYSEU.

„Ta waza liczy przeszło 3000 lat!”
„Co za nonsens! Przecież my mamy do piero 1931 rok”.

OSTROZNY,

Ona (do męża): — Co powiedział lekarz na twój reumatyzm?

— Ze nie mam pić wina ani piwa,

— No i wódki?

— O wódce nic nie mówił, a wolałem nie pytać, bo jeszczeby też zabronił.

rzył specjalną szkołę historyczną, która poczyniła sensacyjne wprost odkrycia co do roli masonerji w przygotowaniu rewolucji francuskiej, odważono się publicznie dyskutować nad tajemniczą robotą „braci” z pod znaku trzech kropek. Okazało się mianowicie, że masonerja, zwłaszcza Wielki Wschód, stanowi stałe sprzyżenie przeciwko chrystjanizmowi, że wywiera przez swoich przedstawicieli w łonie władz państwowych decydujący wpływ na różne pociągnięcia polityczne, przyczem konsekwentnie dąży do swoich celów przewrotowych.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Sprawa Dreyfusa
TEATR KAMERALNY — Miss Hobbs
COCTAIL — Aż 4 asy

KINA

MOMUS — Na całą parę
CASINO — Nad ranem
CAPITOL: — Wesoły porucznik
APOLLO — Miljon
CORSO: — I. Pieśń Caballero II Tajemnicą dzie
wiczey puszczy
CZARY — On albo ja — w roli głównej
Harry Piel
GRAND-KINO — Smiech to zdrowie

LUNA — Melodja szczęścia
LUDOWY — Nie zdradzaj
ODEON — 10-ciu z Pawiaka
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Giełda miłości
Dla młodzieży: Więzień z Sing-Sing
PALACE — Harold trzymaj się
MIMOZA — Na Sybir
RAKIETA: — Ostatnia noc karnawału
PRZEDWIOSNIE — Ulubienica floty
RESURSA — Spór o sierć. Griszę
SPLENDID: — Bal w operze
ZACHĘTA — Na ławie hańby
WODEWIL — 10-ciu z Rawiaka

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 29 grudnia 1931 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,90

Dewizy: Gdańsk	174,30
Belgia	124,15
Holandja	358,00
London	30,65
Nowy Jork	8,918
Paryż	34,97
Praga	26,41
Szwajcaria	174,00
Włochy	45,50
Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja słabsza Kurs
wzrostowy dolara niższy — Dolar w obrotach

pozagiełdowych 8,89,75 — — Rubel złoty 5,02, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,70, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,77 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,50, Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	49,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	78,50
4 proc. poz. inwestycyjna	78,25
5 proc. poz. konwersyjna	38,00
6 proc. poz. dolarowa	52,50
8 proc. L, Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	99,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność słuchania audycji w każdym pokoju lub kuchni, a nawet w wannie podczas kąpieli.
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro.

Przez radjo

Łódź, 30 grudnia 1931 r.

11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka z płyt
13,15	Przerwa
15,50	Płyty
16,15	Komunikat Państw. Zw. Spor
16,20	Odczyt
16,40	Płyty gram.
17,10	Fundator Pozn. Złotej Kapł wygl. prof. A. Czatkowski
17,35	Koncert popołudniowy
18,45	przerwa
18,50	Rozmaitości
19,30	Komunikat Izby Przem-Handl w Łodzi
19,15	Skrzynka pocztowa Ł.
19,45	Prasowy D. R.
20,15	Koncert muzyki lekkiej
21,00	Kwadrans literacki
21,15	Koncert ze Lwowa
22,10	Płyty gramofonowe
22,40	Komunikat meteorologiczny
22,45	Podróż detektorem po Europie

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
8 proc. L, Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L, Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L, Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L, Z. m. Warszawy	61,25
8 proc. L, Z. m. Łodzi	59,50
10 proc. m. Radomia	64,00
8 proc. L, Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L, Z. ziemskie	39,25

Akcje:

Bank Polski	105,00
Ostrowiec	30,50
Spies	34,00
Lilpop	12,75

Tendencja dla pożyczek państwowych
mocniejsza, dla listów zastawnych niejedn.
Obroty akcjami mocn

KURSY

kroju szycia i robót
ręcznych

MARJI PUTOWEJ

UL. PIOTRKOWSKA 103
parter oficyn II wejścia.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze Panie przepłacają mnóstwo miłych drobiazgów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od 1-4 pp. Lekcje rano, po południu i wieczorem, Kurs dwuletni. Pojedyncze działy zależne od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7365/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczennicy B. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych. Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione

Z powodu kryzysu gospodarczego czasna
ZNACZNIE ZNIZONE.

Ogłoszenia drobne.

NA WYPŁATY!

Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabie i wełniane towary; biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, kołdry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

PIANINA miesięcznie 100 złotych, patefony, Radiophilipsa, Nora na raty. Chodkowski, Sienkiewicza Nr 25

POTRZEBNY zecer ogłoszeniowy "Wiadomość w red. "Prądu" od godz 7. -ej wiecz.

DO WYNAJĘCIA

SKLEP

Z 2-ma wystaw.

ORAZ INNE LOKALE

przy ul. Piotrkowskiej 91.
Wiadom. u dozorczy domu.

KRAWIEC MĘSKI

F. CHOJNACKI

Sienkiewicza 59 — Telefon 173-94.

Przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON
JESIENNO-ZIMOWY

Robota wykwiutna. — Ceny przystępne

TYLKO

za 50 zł.

Jednolampowy APARAT RADJO

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

RADJO - ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Najwspanialsze arcydzieło film.,
o którym mówi cały świat p. t.

„Spór o Sierżanta Griszę”

Na tle słynnej powieści Stefana Zweiga; opisujące gehennę żołnierza w niemieckim obozie dla jeńców wojennych

W rolach głównych

Chesler Morris Betty Compson, G. von Seyfertitz i Jean Hershit

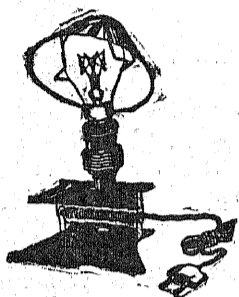
Następny program!

„OSTATNI WALEC”

DZIS!

Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedzielę i święta PASSEPARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.



NOWOSC dla biur, adwokatów, szpitali i osób prywatnych! Obok uwidoczniona **LAMPA ELEKTRYCZNA** ze sznurem 1 1/2 m. wydatkuje bardzo silne światło przy min. zużyciu prądu (77 godzin = 1 kw.) Przyrząd ten można przyczepić do maszyn szycia i pisanja, fortepianu, stolika nocnego i t.d.

Ozdobny prezent!

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85

J. W. WITTEK, POZNAŃ, UL. JERZEGO Nr. 15.

SPODNIE STAŁE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opatentowanego „spodniochronu” otrzymuje się wszelkie spodnie stałe dobrze wyprasowane. Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu i kosztów sam wyprasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!

Cenna za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.

J. W. WITTEK POZNAŃ, ul. Jerzego 15



... Że dom, w którym jest książka, jest przybytkiem słońca
A dom, w którym jej niema — to czarny kryminał.
... Zły człowiek pozna dobroć, dobry — będzie lepszy
Ślepi niebo zobaczą — a głusi usłyszą.
(Kornel Makuszyński)

GWIAZDKA nawet i za POŁ CENY

Kilka tysięcy książek aż do wyczerpania od 15 groszy
Księgarnia Łódzka „CZYTAJ”

Łódź, Prezydenta Narutowicza Nr. 2 róg Piotrkowskiej, telefon Nr. 110-55

GRAFOLOG J. KARTEN

Pracuje sumiennie i uczciwie znany Szan. Publiczności światowej sławy jasnowidz i grafolog J. Karten wraz ze swym medjum V. Turay.

Nie można swej pracy porównać z rozmaitymi szarlatanami i oszustami.

Napisz rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, poznasz kim jesteś i kim być możesz. Chcesz wiedzieć, jaki charakter ma twój przyjaciel, współnik, narzeczony lub mąż, dołącz pismo, które zawiera 30 słów.

Analiza i 7 najwyraźniejszych pytań kosztuje 5 zł. Można załączać w znaczkach pocztowych lub przekazami pocztowymi.

Medjum V. Turay jest uznana przez świat lekarski, prawny i artystyczny.

Wskazówki te są ważne dla Twojego życia. Widzi ona w transie najważniejsze fakty życia w przyszłości.

Adres: KATOWICE, ul. Słowackiego 19 m. 7

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Cboroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 po poł.

SKLEP Kazimierzy Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy.

Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie Rzgowska 96 m. 7

ODNAJMĘ pokój lub przyjmę 2 panie na mieszkanie Karola 26 m. 26

DO WYDZIERZAWIENIA ogrodniczy budynek oranżeryjny, z oknami inspektowymi, ziemią. Wiadomość: właściciel domu, Rybna 14, Łódź.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące PREMJE:

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6 przedpłatę

KWARTALNA (zł. 2 gr. 50), doślemy bezpłatnie książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str 192 cena zł. 1 gr. 90)

PÓŁROCZNA (zł. 4 gr. 50) doślemy bezpłatnie książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str 364 cena zł. 2 gr. 90)

ROCZNA (zł. 8 —), doślemy bezpłatnie książkę Zane Grey'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dosłane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w Redakcji, Wspólna 6, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. I. 1932 r.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.